

Dr hab. Lucjan Miś, prof. UJ

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

1. W ostatnich dekadach społeczeństwo polskie doświadcza wielkich zmian. Czy Pani/Pana zdaniem socjologia polska je opisała, uogólniła i teoretycznie zinterpretowała? Co uchwyciła, a co pominęła? Co wnosi do socjologii światowej?
2. Zmiany dokonały się także w samym życiu i otoczeniu instytucjonalnym socjologii, m.in. następują w niej kolejne zmiany pokoleniowe. Jak Pani/Pan je widzi i ocenia? Jakie widzi „motory i hamulce” przyszłego rozwoju socjologii?
3. Zmianie uległa funkcja społeczna socjologii. Jak widzi Pani/Pan dzisiejsze relacje między socjologią a społeczeństwem i władzą polityczną, aktywizm społeczny socjologów i krzewienie wyobraźni socjologicznej?

Ad 1. Odpowiedź moja będzie dotyczyć ostatniej dekady i socjologii rozumianej jako dyscyplina akademicka. Co prawda prowadziłem analizę problemów społecznych w ostatnich prawie dwóch dekadach czyli od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, lecz okres czasu 2004 -2022 wydaje mi się zbyt długi. Za dużo rzeczy się wydarzyło. Zatem skupię się na ostatnich dziesięciu latach. Wydaje mi się, że socjologia polska je opisała lecz nie uogólniła. Wiele zmian dotyczących relacji pomiędzy mężczyznami i kobietami zostało bardzo dobrze zarejestrowanych i odnotowanych. Podobnie sprawy związane z migracjami Polaków do innych krajów UE zostały dobrze opisane.

Nie zostały opisane takie zagadnienia, jak tworzenie się elity finansowej czy intelektualnej oraz jej wpływ na instytucje państwa. Brakuje – moim zdaniem – badań i publikacji na temat klasy wyższej, jej rozmieszczenia, stylu życia, wartości itp. W niewielkim zakresie zostały przyswojone europejskie tradycje intelektualne uosabiane przez takie postaci jak Edmund Burke, Ludwig von Mises czy Friedrich Hayek oraz ich kontynuatorzy, Amartya Sen czy Loic Wacquant.

Co do wkładu polskiej socjologii do socjologii światowej, to chciałbym wymienić cykl badań „Diagnoza społeczna” realizowany w latach 1999-2015. Był to projekt niezależny od władz, który przez wiele lat dostarczał bardzo cennej wiedzy. Podobnie oceniam prace Centrum Badania Opinii Społecznej. Nie tylko komercyjne i prywatne ośrodki sondażowe dostarczają wiedzy na ważne tematy społeczne. Jako wkład uznaję również dorobek łódzkiej szkoły badania biedy – ze względu na społeczny rezonans i próbę podjęcia tematu przemilczanego przez główne media i polityków.

Co do socjologii światowej, to mogę się wypowiedzieć na temat krajów Europy Środkowej z racji ponad dziesięcioletniego wykładania w Katedrze Socjologii Uniwersytetu Trnavskiego w Trnawie. Kolegom ze Słowacji i Czech znane są postaci Jana Szczepańskiego, Jana Lutyńskiego, Stefana Nowaka czy Piotra Sztompki. Przy okazji wydaje mi się, że znajomość prac socjologii czeskiej, słowackiej czy węgierskiej i ich twórców, wśród polskich studentów i wykładowców jest bardzo niewielka, z szkodą dla ich wykształcenia.

2. Moje odpowiedzi na pytania są z natury rzeczy stroniczne. Główny powód to o wiele większe moje zaangażowanie w obszarze pracy socjalnej niż socjologii, a w zakresie socjologii – w obszarze problemów społecznych i socjologii stosowanej.

Zmiany pokoleniowe w socjologii oceniam dobrze. Młode i średnie pokolenie jest pełne chęci działania, zdobywania punktów, grantów, projektów. W moim polu obserwacyjnym zauważam przede wszystkim silną feminizację socjologii. W zapamiętanej przeze mnie przeszłości proporcje płci były dokładnie odwrotne niż obecnie: kilka kobiet i dominacja wykładowców i badaczy. Aktualnie: kilku mężczyzn i dominacja wykładowczyń i badaczek. Nastąpił też proces profesjonalizacji to znaczy większa rola swobodnej wymiany myśli, mniej odgórnie narzucanych poglądów, mniejszy wpływ partii politycznych, kościołów, środowisk opiniotwórczych na dyskurs naukowy. Dyskusje naukowe odbywają się w bardziej zdyscyplinowany i rzeczowy sposób. Zmniejsza się też zakres takich praktyk, jak pisanie recenzji przez wiele miesięcy, bez oglądania się na przepisy i dobre obyczaje

Co do „hamulców przyszłego rozwoju socjologii”, to przychodzi mi na myśl pewna jednostronność poglądów i pewna forma ułomnego pluralizmu. Brakuje dobrych przykładów podejścia konserwatywnego i sceptycznego. W rezultacie można zaobserwować pewien „przymus powtarzania”. W okresie państwowego socjalizmu instytuty socjologii były miejscem propagowania idei marksistowskich, progresywnych teorii rozwoju społecznego i doktryny społeczeństwa socjalistycznego. W aktualnym okresie – w moim oglądzie – instytuty socjologii często są – podobnie - miejscem propagowania światopoglądów i ideologii, a nie ich analizy. Zamiast badania rzeczywistości dochodzi do umacniania punktu widzenia o wyraźnym nastawieniu światopoglądowym. Innymi słowy, przewaga postawy aktywistycznej nad badawczą.

Nie mam orientacji jak wygląda edukacja socjologii w katolickich uniwersytetach, przypuszczam, że układ odniesienia jest odwrotny niż na uczelniach publicznych.

Innymi słowy, hamulce te mają taki sami charakter, jak w uprzednich epokach – przedkładania wartości ideowych nad analizę społeczeństwa. Hamulcem wydaje mi się również ignorowanie własnego dorobku i pomijanie osiągnięć polskich socjologów w dydaktyce akademickiej. Innymi słowy, brak kursów poświęconych historii i współczesności polskiej socjologii w kształceniu studentów.

Podziały na zwolenników partii politycznych są bardzo silne i utrzymują się podziały środowiskowe, w podobny bardzo sposób jak było w czasie podziału na zwolenników PZPR i ich przeciwników.

3. Dostrzegam wielki aktywizm społeczny socjolożek i socjologów. Bardzo mnie to cieszy. Mam wrażenie zrealizowanej utopii czyli przykłady uczestnictwa koleżanek i kolegów w różnego rodzaju protestach, manifestacjach, paradach, ruchach czy akcjach typu budżety obywatelskie w miastach.

Relacje socjologia – społeczeństwo. Wydaje mi się, że nastąpiła pewna deprecjacja socjologii jako kierunku studiów i sposobu kształtowania się dyscypliny. Zaniknął pewien elitaryzm związany z socjologią, co dość łatwo wytłumaczyć umasowieniem nauczania socjologii na uczelniach i szczególnie obniżaniem standardów uczenia socjologii w trybie kształcenia komercyjnego przez prawie dwie ostatnie dekady. Globalizacja zrobiła swoje dając możliwość zdobywania wiedzy o egzotycznych społeczeństwach za pomocą samodzielnych podróży lub współczesnych mediów (telewizji, internetu itp.).

Moim zdaniem, wykonywanie zawodu socjologa nie ma obecnie takiego prestiżu, jak w przeszłości. Jest to zjawisko dość uniwersalne i może być również odniesione do psychologii, antropologii czy innych nauk społecznych.

Ze swojego zadania krytyki istniejącego społeczeństwa, socjologia polska wywiązuje się dobrze. Nastąpił rozkwit teorii krytycznej i jej aplikacja do różnego rodzaju działań i inicjatyw o charakterze politycznym i społecznym.

Relacja między socjologią a władzą państwową wydaje mi się dość normalna. Rządy mają „swoich” socjologów, którzy swoją obecnością w środkach masowego przekazu uprawomocniają ich poczynania. A władza środowiskowych „guru” była zawsze i pozostaje nadal w mocy.